

Żebro wróci do Adama i nastanie ciemność?

Rok 2020 to rok obchodów setnej rocznicy narodzin polskiej sceny w Toruniu. Hasło, na tę okoliczność wymyślone brzmi błazen. Jakub Skrzywanek, jako laureat ostatniego Festiwalu Debiutów uprawniony do zrealizowania na scenie Horzycy wybranej pozycji literackiej, dostosowując się do idei tego sezonu, sięgnął po szesnastowieczną powieść François'a Rabelais "Gargantua i Pantagruel".

Z pięciotomowego dzieła wraz z dramaturgiem Pawłem Soszyńskim wydobył głównie wątek biblijno-klasztorny, by posługując się słowami francuskiego pisarza epoki renesansu, dokonać rozrachunku ze światem od jego wg religii chrześcijańskiej zarania, po wymyślony już przez realizatorów koniec. Symbolami wizualnymi nawiązuje m. in. do wojen z Krzyżakami, relacji ze Związkiem Radzieckim. Po wiele aluzji do współczesności.

Jako że Rabelais oprócz tego, iż był zakonnikiem, posiadał też wykształcenie medyczne i wiele lat nawet przepracował jako lekarz, pokazuje człowieka w dużej mierze przez pryzmat fizjologii. Stąd w tekście sporo bardzo obscenicznych opowieści, rubasznych dowcipów.

Jakby dla złagodzenia renesansowych obyczajów i klimatów spora część tekstu wyśpiewywana jest chóralnie na tle muzyki. I to nie tylko odtwarzanej z playbacku, ale i na żywo, z towarzyszeniem gry na starych instrumentach. Bardzo dobrze warstwa brzmieniowa stworzona przez Karola Nepelskiego komponuje się z arcyciekawym, oryginalnym ruchem scenicznym Agnieszki Kryst.

Plastycznie urzeka przedstawiona w formie pantomimy, w teatrze cieni, platońska jaskinia, wywołana tu na zasadzie alternatywy dla filozofii chrześcijańskiej.

Piękne i funkcjonalne, bo dopasowane do podwójnie obsadzanych postaci, kipiące od symboliki i aluzji kostiumy wzorowane przez Annę Marię Kaczmarską i Mikołaja Małka na twórczości Boscha oraz rycinach z pierwszego wydania powieści są ogromną wartością tego przedstawienia.

Niezwykle interesująco, choć jak na groteskę bardzo pesymistycznie, rzecz się kończy. Inaczej niż w powieści.

Adamowi zwracane jest żebro, a ów praojciec bierze w dłonie jabłko, którego skórka podczas obierania, wije się niczym rajski wąż. Świat cofa się do samego początku i wtedy za sprawą Świętej Dziewicy następuje wielki wybuch, z gazowej butli, po którym nastaje ciemność...

W spektaklu oprócz aktorów toruńskich - Małgorzaty Abramowicz, Anny Magalskiej, Bartosza Woźnego, występują też aktorzy z Teatru Jana Kochanowskiego w Opolu - Monika Stanek, Andrzej Jakubczyk i Rafał Kronenberger. Wszyscy w podwójnych, niełatwych ludzko-zwierzęcych, z wieloma podtekstami, rolach odnajdują się bardzo interesująco.

Artystycznie w pełni dorównująca tłumaczeniu Tadeusza Boya Żeleńskiego inscenizacja sprawia, że spektakl chłonie się nie tylko intelektem, ale i wszelkimi zmysłami.

Anita Nowak

e-teatr.pl

02-03-2020